

LIBER MAZOVIA

Święto sportu w bibliotece

Jak rozwijał się sport na północnym Mazowszu, jakie dyscypliny uprawiano w dwudziestolecie międzywojennym, gdzie powstały pierwsze kluby sportowe – odpowiedzi na te i inne pytania udzielił 29 kwietnia w Bibliotece Regionalnej w Ciechanowie Janusz Grochowski, ekonomista, sportowiec, działacz sportowy. Tego dnia odebrał statuetkę Liber Mazovia przyznaną mu jako autorowi najlepszej regionalnej książki roku 2014 pt.: „Historia sportu mławskiego 1921-2011”.

Poradził sobie znakomicie. Ponad 100-letnią historię sportu w Mławie i okolicy przedstawił w sposób atrakcyjny, zachowując „dobre tempo” i „kontrolując przebieg gry” (że użyję tu sportowego żargonu) — podkreślił w laudacji red. Ryszard Marut. Zwrócił uwagę na budowę książki (14 rozdziałów, ponad 400 stron), jej wartość: fakty przeplatane wynikami, połączone z wypowiedziami trenerów i sportowców oraz komentarzami autora, jej stroną graficzną: ponad 300 różnego rodzaju ilustracji (zdjęcia, dy-



mi Zawkrzeńskiej, Janusza Dębskiego, koleżę z kortów, regionalistę, dziennikarza Marcina Breńskiego, swojego kolegę Grzegorza Morawskiego. Wspominał o rodzinie z bratem na czele, która go mobilizowała nie zawsze w sposób dla niego miły. Podziękował tym, którzy przyczynili się do wydania książki: doc. dr. Leszkowi Zygnierowi, rektorowi PWSZ, dyrektorowi Stacji Naukowej im. prof. S. Herbsta w Mławie (wydawca książki) i burmistrzowi Mławy Sławomirovi Kowalewskiemu (książka została wydana przy wsparciu Urzędu Miasta).

mi Zawkrzeńskiej, Janusza Dębskiego, koleżę z kortów, regionalistę, dziennikarza Marcina Breńskiego, swojego kolegę Grzegorza Morawskiego. Wspominał o rodzinie z bratem na czele, która go mobilizowała nie zawsze w sposób dla niego miły. Podziękował tym, którzy przyczynili się do wydania książki: doc. dr. Leszkowi Zygnierowi, rektorowi PWSZ, dyrektorowi Stacji Naukowej im. prof. S. Herbsta w Mławie (wydawca książki) i burmistrzowi Mławy Sławomirovi Kowalewskiemu (książka została wydana przy wsparciu Urzędu Miasta).



Statuetkę Liber Mazovia Januszowi Grochowskiemu wręczył redaktor naczelny „TC” Ryszard Marut, a kwiaty dyrektor PBP Teresa Sadowska

W bibliotece pojawili się niecodzienne goście: zawodnicy, trenerzy, działacze sportowi m.in. związani z Mławianką i MKS Ciechanów oraz sympatycy sportu, których przywitani: Ryszard Marut, redaktor naczelny „TC”, przewodniczący kapituły konkursu „Liber Mazovia”, Teresa Sadowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Z. Krasieńskiego w Ciechanowie i dziennikarka Izabela Koba-Mierzejewska, która przybliżyła ideę konkursu na najlepszą książkę roku północnego Mazowsza. W V jubileuszowej edycji rywalizowało ze sobą blisko 100 tytułów. Kapituła wybrała książkę Janusza Grochowskiego.

- Autor, pisząc historię sportu mławskiego, ale też północnomazowieckiego, stanął przed niełatwym zadaniem. (...)

plomy, plakaty), bogatą bibliografię (dokumenty, artykuły prasowe, kroniki klubów itp.). Przypomniał, że mławianin, zanim napisał książkę o sporcie, był sportowcem i trenerem.

Wspólnie z Teresą Sadowską wręczył Januszowi Grochowskiemu statuetkę i kwiaty.

- W moim dotychczasowym życiu, dosyć różnorodnym, nie spotkało mnie tyle pochwał, co w ostatnich dniach. I to od bardzo wielu osób. (...) Nie byłoby Grochowskiego w Ciechanowie, nie byłoby tej książki, gdybym w trakcie pracy nad tą publikacją nie spotkał tylu ludzi mi życzliwych, którzy mi pomogli — zaczął swoje wystąpienie Janusz Grochowski. Wymienił obecnych na sali: Leszka Arenta, dyrektora Muzeum Zie-

Autor opowiedział o początkach sportu na północnym Mazowszu, operując datami, faktami, nazwami klubów i nazwiskami. Zaznaczył, że do wybuchu I wojny światowej celem każdej organizacji sportowej było nie tylko krzewienie sportu, ale i działalność patriotyczna. Wioślarstwo, kolarstwo, potem jeździectwo i piłka nożna — te dyscypliny sportu rozwijały się najpierw. Pierwsze organizacje je propagujące nie zawsze powstawały w Mławie. Padły nazwy innych miast: Ciechanowa, Pułtuska, Płońska, Płocka, Warszawy. Przykładowo: MLKS Nadnarwianka z Pułtuska jest starsza niż kluby w Mławie i Ciechanowie. Zawodnicy zmieniali barwy, organizacje sportowe ze sobą współpracowały, więc dzieje sportu

Drogi Laureacie, Szanowni Państwo!

Biblioteki są naturalnym miejscem do spotkań autorów i czytelników, a także odpowiednim miejscem do promocji nowego wydawnictwa.

I celebrowania takich uroczystości jak wręczenie nagrody Liber Mazovia 2014 — za najlepszą książkę roku w regionie.

W tej bibliotece prezentowane były różne publikacje, spotykali się też ludzie różnych zainteresowań i profesji — nie było jednak dotychczas takiej publikacji i takich bohaterów — jacy występują na kartach tej książki, a także tu — na tej sali.

Bo takich ludzi: sportowców, trenerów, działaczy i menedżerów, a także kibiców, można najczęściej spotkać na imprezach, na stadionach, trybunach i w salach gimnastycznych, czasami w pubach.

Ale okazuje się, że również można, jeśli się postaramy, ich zgromadzić także w bibliotece.

A stało się to za sprawą pana Janusza Grochowskiego i jego książki „Historia sportu mławskiego”.

Na wstępie chcę powiedzieć, że ma szczęście miasto Mława, a może jakiś specyficzny klimat do ludzi pióra, szczególnie kronikarzy starych i nowych dziejów miasta i regionu. Ze wspomnę tylko o prof. Ryszardzie Juszkiewicz, dr. Leszku Zygnierze — obecnym rektorze PWSZ, a także redaktorze „TC” Krzysztofie Jakubowskim.

Trzy lata temu wyróżnienie Liber Mazovia trafiło również do Mławy do pana Macieja Lewandowskiego za książkę „Z dziejów mławskiego rzemiosła”.

Bywalcy spotkań bibliotecznych cenili sobie kontakty z pisarzami i regionalistami, bo z reguły są to spotkania twórcze, ciekawe, nierzadko dające inspirację słuchaczom do dalszych poszukiwań (np. badań genealogicznych), głębszych zainteresowań daną dziedziną.

A sami autorzy to pracownicy pasjonaci, ludzie różnych zawodów, którzy na napisanie książki poświęcają wiele lat żmudnych poszukiwań, odbywają setki spotkań, tysiące godzin spędzają w archiwach i bibliotekach.

Do takich ludzi należy nasz dzisiejszy laureat — pan Janusz Grochowski. „Historia sportu...” to historia naszych pradziadków, dziadków, ojców...

Oni nie tylko pracowali, żenili się, chorowali i umierali, nie tylko walczyli, robili karierę, zmagali się z problemami życia codziennego. Także grali w piłkę, biegali, ścigali się na rowerach, pływali, dopingowali swoich kolegów.

Najpierw rywalizowali na poziomie podwórka, ulicy, miasta. Podobnie jak teraz — ale 150 lat temu zdarzało się to po raz pierwszy.

Potem szukali kontaktu i porównywali się na boisku z rówieśnikami z innego miasta, powiatu, województwa. Po jakimś czasie ujmowano to w ramy cyklicznych zawodów, mistrzostw, spartakiad. Powstawały kluby, stowarzyszenia, zrzeszenia. Rozwijały się, przekształcały, zmieniały nazwy, upadały.

mławskiego stały się częścią szerszej historii, co w książce zostało ujęte.

Przybyli do biblioteki wysłuchali dwóch różnorodnych fragmentów nagrodzonej książki, które przeczytała prowadząca spotkanie reporterka „TC”, i obejrzyli wystawę złożoną z publikacji o sporcie i poprzednich książek nagrodzonych w konkursie „Liber Mazovia”, opisaną przez Barbarę Bielastą, kierownik Biblioteki Regionalnej.

- To dzisiejsze spotkanie dla mnie też jest odkrywcze. (...) Ja też mam związek ze sportem — zauważyła Magdalena Grzywacz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Mławie i wspomniała o swoich zdjęciach, które znalazły się w książce, jako dziennikarka była bowiem świadkiem meczu kwalifikującego Mła-

Wreszcie — zawody i mecze musiały znaleźć swoje odzwierciedlenie w statystykach, tabelach i zestawieniach. O tym jest „Historia sportu mławskiego” napisana przez Janusza Grochowskiego.

Sport jak życie, życie jak sport

Bo „Historia sportu...” to także część naszego życia. Chyba nie ma na tej sali osoby, która w jakolwiek sposób nie otarłaby się o tę dziedzinę naszej aktywności, o sport — przez małe albo duże S: czy to w szkole, czy w zakładzie pracy, czy profesjonalnie — w klubie. Lubimy o tym wspominać, opowiadać znajomym i rodzinie, czasami ubarwiając to i owo. Ale też z sentymentem przechowujemy dyplomy, medale i wycinki z pożytkłych gazet informujące o naszych sukcesach.

Nasz autor, pisząc historię sportu mławskiego, ale też północnomazowieckiego, stanął przed niełatwym problemem. Najpierw trzeba było znaleźć wszystkie informacje, a te szczególnie z końca XIX i początku XX wieku są fragmentaryczne, uporządkować je i tak przekazać, aby czytelnik mógł to przyswoić. Nie znużył się i nie odłożył książki po kilku stronach.

Janusz Grochowski wybrał z tego zadania znakomicie. Ponad 100-letnią historię sportu w Mławie i okolicy przedstawił w sposób atrakcyjny, zachowując „dobre tempo” i „kontrolując przebieg gry” (że użyję tu sportowego żargonu).

Na początku było kolarstwo... Albo piłka nożna... Z uśmiechem czytamy relacje z zawodów zamieszczane na łamach ówczesnych gazet, z nostalgią oglądamy zdjęcia cyklistów w modnych uniformach i piłkarzy w przyciężkich butach (bynajmniej nie Nike lub innego Adidas).

Takie np. zdjęcie na str. 113 — piłkarze z PZGS Mława w 1950 r. przed meczem o Puchar Polski. Prezentują się w... stylowych czapczkach typu jarmulki. (O tym, że grało się wtedy w takich nakryciach głowy, panie Januszu, nie wiedziałem).

Potem była siatkówka, tenis ziemny i stołowy, lekkoatletyka, sporty walki, pływanie, a nawet tak egzotyczna dyscyplina sportowa, nie-sportowa, jak warcaby 64-polowe.

Przyszli też czas na wielkie sukcesy piłkarzy i lekkoatletów, pływaczki i kickboksersa.

14 rozdziałów, ponad 400 stron, tysiące nazwisk, setki nazw klubów, faktów, wyniki, tabele, stosowne cytaty, wypowiedzi trenerów, sportowców... To wszystko przeplatane komentarzami, uzupełnieniami i dopowiedzeniami autora. Autora, który wie, o czym pisze, bo zanim został pisarzem, był sportowcem i trenerem.

„Historia sportu mławskiego” to książka, po którą warto sięgnąć. A po jej wyróżnieniu nagrodą Liber Mazovia 2014 tym bardziej.

*Przemówienie laudacyjne
red. Ryszarda Maruta na wręczeniu
nagrody Liber Mazovia 2014*

wiankę do II ligi. Przekazała autorowi gratulacje od burmistrza Sławomira Kowalewskiego, wcześniej kolarza i trenera.

Zartobliwą historijkę dotyczącą kortów i tenisa opowiedział Janusz Dębski. Głos zabrali także: Maria Świtoń, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mławie, Jadwiga Paprocka, prezes TPD, laureatka Wykrzyknika i trener Zdzisław Piotrowski. Wszyscy motywowali autora, by zaczął pracę nad kolejną książką, bo pozostały fakty do odkrycia.

„Historia sportu mławskiego 1921-2011” to piąta nagrodzona przez kapitułę „Liber Mazovia” książka, ale pierwsza o sporcie.